

Andrzej Zajączkowski

Makerere University College i problemy afrykańskiego uniwersytetu

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 26, 37-61

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ZAJĄCZKOWSKI

MAKERERE UNIVERSITY COLLEGE I PROBLEMY
AFRYKAŃSKIEGO UNIWERSYTETU

Treść: Makerere University College. — Uniwersytet biały czy czarny? — O nową koncepcję uniwersytetu. — Młodzież Makerere College a jej uniwersytet.

Gwałtowny proces zmian, któremu ulega dzisiejsza Afryka na południe od Sahary, charakteryzuje się także ogromnym rozwojem oświaty, w tym również szkolnictwa wyższego. Uniwersytety powstają na czarnym lądzie w tempie w historii oświaty nigdzie bodaj niespotykanym. W początkach lat pięćdziesiątych, u progu okresu uzyskiwania niepodległości przez dotychczasowe kolonie, Afrykanie mieli ograniczone możliwości studiowania w paru college'ach afrykańskich oraz dysponowali jednym uniwersytetem w zasadzie czarnym — w Sierra Leone, który jednak nie wyrastał ponad poziom przeciętnej europejskiej szkoły średniej. W końcu lat sześćdziesiątych mamy już w Afryce po jednym uniwersytecie w Kenii, Tanzanii, Ugandzie i Zambii, dwa uniwersytety w ówczesnym Kongo-Kinshasa (dziś Zair), trzy uniwersytety w Ghanie, sześć uniwersytetów w Nigerii i dwa w Afryce pofrancuskiej. Poza tym w bardzo wielu państwach afrykańskich (nawet tak małych, jak np. Ruanda) istnieją instytucje oświatowe o ambicjach rozwoju w rzeczywisty ośrodek uniwersytecki. Afryka czarna zdecydowanie weszła w fazę gruntownego kształcenia swych elit społecznych. Jest to konieczność nie do uniknięcia. W krajach bardziej rozwiniętych (np. Ghana, Uganda) nie ma już miejsca dla osób o wykształceniu średnim w rodzaju polskiego lub rosyjskiego inteligenta z przełomu XIX i XX w.; popyt na ogólne wykształcenie średnie już ustał.

Każdy z tych uniwersytetów ma właściwe sobie problemy, ale wszystkie łączy problem główny i dla ich należytego funkcjonowania podstawowy. Instytucja uniwersytetu jest instytucją o określonej ideologii, z której wynika koncepcja uniwersytetu, dotycząca zadań, jakie ma pełnić. Ideologia uniwersytetu jest dość złożona, ale nas interesuje tu głównie jeden jej

syndrom najbardziej charakterystyczny: związek wartości uniwersalnych z wartościami narodowymi. Taką ideologię uniwersytetu ukształtowała ostatecznie wielowiekowa historia kontynentalnej Europy, uniwersytet bowiem jest instytucją europejską. Uniwersytety w Afryce czarnej zostały założone przez Europejczyków, którzy wyposażyli je nie tylko w kadre, biblioteki i laboratoria, ale także w ideologię wyraźnie sformułowaną i określającą koncepcję o znaczeniu praktycznym. Jak owe instytucje o europejskich założeniach ideologicznych mają funkcjonować w świecie o własnym tradycyjnym (ale w pewien sposób ciągle aktualnym) *universum*, w świecie, w którym drugi element tego syndromu — naród — bądź znaczy co innego niż w naszych językach, bądź jest wręcz pustym słowem — oto główny problem wspólny wszystkim uniwersytetom czarnej Afryki. Europa w Afryce pod wielu względami zbankrutowała. Kapitalistyczne państwa naszej cywilizacji stać na neokolonializm, ale żadnego państwa — bez względu na ustrój — nie stać na pełny i skuteczny impakt akulturacyjny; odchodząc od socjologicznego żargonu — nie stać na natarcie w dziedzinie kultury, uwieńczone pełnym zwycięstwem. Afryka bierze od nas narzędzia, ale chce przydać im inne znaczenie „duchowe”; bierze formy, ale dąży do wypełnienia ich własną treścią. Jaka? Jedno da się o niej tymczasem powiedzieć: nie ma to być treść europejska, ma być współczesna, ale afrykańska, zmodernizowana, lecz tradycyjna. Instrumentem takim o swoistym znaczeniu duchowym, europejskiej formie, ale o afrykańskiej treści ma być również uniwersytet.

Problem tu zasygnalizowany przedstawiony zostanie szczegółowo na przykładzie Makerere College w Ugandzie i dyskusji, która wokół niego się toczyła. O wyborze tego przykładu zdecydował m.in. fakt, iż autor tej pracy był w latach 1967—1970 w Makerere College etatowym pracownikiem departamentu socjologii i dane literatury przedmiotu jest w stanie uzupełnić własnymi obserwacjami.

MAKERERE UNIVERSITY COLLEGE

Początki Makerere College sięgają roku 1921, kiedy ówczesny kolonialny rząd Ugandy na wzgórzu Makerere, na skraju stolicy kraju Kampali, ulokował szkołę techniczną (Technical College). Już w 1922 r. nastąpiła reorganizacja, połączona ze zmianą nazwy. Nowa placówka Makerere College powstała z połączenia kursów dla średniego personelu medycznego, prowadzonych dotąd przy szpitalu Mengo, z nowo zorganizowanymi kursami — również średniego szczebla — rolniczymi, weterynaryjnymi, budownictwa lądowego i nauczycielskimi. Już w tym czasie realizatorom college'u przyświecała myśl rozbudowy placówki do poziomu uczelni wyższej.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było wydzielenie w 1928 r. z Makerere College szkoły technicznej, faktycznie kształcącej rzemieślników.

W 1937 r. specjalna komisja do zbadania perspektyw rozwoju oświaty w Afryce Wschodniej pod przewodnictwem hr. de la Warra uchwaliła wniosek o przekształceniu Makerere College w ośrodek uniwersytecki Afryki Wschodniej.

Druga wojna światowa opóźniła realizację zaleceń komisji, ale jej nie przekreśliła. W czasie wojny Makerere College, pozostając jeszcze na dawnym statusie, rozwijał się tak, iż nowa komisja do zbadania problemu szkół wyższych w koloniach, powołana w 1944 r. pod przewodnictwem Asquitha, w raporcie swym zaleciła jak najszybsze przekształcenie Makerere College w szkołę wyższą. W 1949 r. Makerere College oficjalnie zostało uniwersyteckim collegem Afryki Wschodniej, afiliowanym przy Uniwersytecie Londyńskim z prawami — od r. 1950 — nadawania tytułów naukowych w naukach ścisłych i humanistycznych. Pierwszych 13 bakałarzy (*bachelors*) promowanych zostało przez nowego rektora (*principal*) Bernarda de Bunsena w grudniu 1953 r.

W latach następnych rozwój Makerere University College postępuje dynamicznie. W 1953 r. lekarskie dyplomy Makerere College zostają uznane w całej Afryce Wschodniej, a w 1957 r. w Wielkiej Brytanii. W 1958 r. prawo udzielania tytułów naukowych uzyskał wydział rolnictwa, za nim pozostałe wydziały. W 1963 r. powstał odrębny wydział nauk społecznych z departamentem socjologii i antropologii społecznej, od początku postawionym na wysokim poziomie dzięki oparciu o istniejący od 1947 r. Wschodnioafrykański Instytut Badań Społecznych (*East African Institute of Social Research*), placówkę afrykanistyczną, jedną z lepszych w świecie. Rozwijał się także program budowlany Makerere College. Dzięki subwencjom rządowym i fundacjom oraz darom prywatnym powstało w ciągu paru lat sześć wielkich domów akademickich (*hall of residence*), w tym jeden żeński, i gmachy zaspokajające potrzeby wszystkich wydziałów, w tym także wielki szpital kliniczny dla wydziału medycyny. Prócz tego kontynuowano budownictwo mieszkalne dla pracowników.

Zmiana organizacyjna nastąpiła 29 czerwca 1963 r., gdy powstał niezależny od Londynu Uniwersytet Wschodniej Afryki. Jego wicekanclerzem (w systemie brytyjskim faktycznym rektorem) został sir Bernard de Bunsen, dotychczasowy *principal* Makerere College. Makerere University College stał się jednym z trzech college'y Uniwersytetu Wschodniej Afryki; pozostałe dwa to świeżo założone college'e w Dar es-Salaam (Tanzania) i w Nairobi (Kenia)¹. Uniwersytet Wschodniej Afryki istniał do 1970 r.,

¹ „Makerere University College — Calendar 1969/1970”.

w którym każdy z college'y stał się niezależnym uniwersytetem państwowym. Począwszy od tego roku dawny Makerere University College istnieje jako ugandyjski University of Makerere — Kampala.

W latach 1967—1970, w okresie, do którego artykuł ten jest ograniczony, Makerere College składał się z następujących jednostek: wydział humanistyczny z departamentami (instytutami) języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego, geografii, historii, matematyki oraz filozofii i religioznawstwa łącznie z teologią chrześcijańską; wydział nauk społecznych z departamentami: ekonomii, prawa, nauk politycznych i administracji, socjologii i antropologii społecznej, służby społecznej (*social work*) i z Makereriańskim Instytutem Badań Społecznych; wydział nauk ścisłych i przyrodniczych (*sciences*) z departamentami: anatomii, biochemii, botaniki, chemii, geografii, geologii, matematyki, fizyki, fizjologii i zoologii; wydział medycyny z departamentami: anatomii, biochemii, mikrobiologii, medycyny, medycyny zapobiegawczej, oftamologii, pediatrii, patologii, fizjologii, psychiatrii, położnictwa i ginekologii oraz chirurgii; wydział rolnictwa z departamentami: chemii rolniczej i gleboznawstwa, budownictwa wiejskiego i geodezji, hodowli zwierząt, hodowli roślin i ekonomii rolnej; wydział pedagogiki z departamentami: pedagogiki, metodyki nauczania języków i psychologii wychowawczej. Poza tym w skład Makerere College wchodził: Narodowy Instytut Oświatowy, Narodowa Szkoła Nauczycielska, Szkoła Sztuk Pięknych, Centrum Kształcenia Ciągłego i Wschodnioafrykańska Szkoła Bibliotekoznawstwa. Liczba departamentów w rzeczywistości była mniejsza, niż to podano, w związku bowiem z programem studiów niektóre z nich należały do dwu wydziałów jednocześnie².

Według zgodnej *opinio communis doctorum* Makerere College był najlepszym uniwersytetem afrykańskim. Nie ulega wątpliwości, że studia humanistyczne i społeczne, uprawiane z afrykanistycznym nachyleniem, w Makerere College były na poziomie czołówki światowej. Świadczy o tym przede wszystkim liczba studentów obcych, którzy przybyli do uniwersytetu w celu uzyskania wyższych stopni naukowych: magistra (MA) i doktora (PhD) lub odpowiednich. Tylko na dwa te wydziały w latach 1963—1969 zapisało się 113 bakałarzy, w tym 61 spoza Afryki, a mianowicie: 30 z Wielkiej Brytanii, 20 z USA, 3 z Holandii, 2 z Kanady, 2 z Izraela, 1 z Czechosłowacji, 1 z RFN, 1 z Włoch i 1 z Japonii. Dane te rozłożone na poszczególne lata wykazują stałą tendencję wzrostu, nie obejmują one przy tym stypendystów uniwersytetów europejskich, przybyłych do Makerere College w związku z pracami, które miały być przedstawione w ich

² *Ibidem.*

uczelniah macierzystych³. O znaczeniu wydziału humanistycznego i nauk społecznych, łącznie z Instytutem Badań Społecznych, świadczy również fakt, że w roku akademickim 1967/1968 ich pracownicy naukowci ogłosili 148 prac naukowych, książek i artykułów⁴.

UNIwersytet BIAŁY CZY CZARNY?

Makerere College powstał w okresie kolonialnego panowania w Ugandzie Wielkiej Brytanii i długo — choćby z racji afiliacji z Londynem — był po prostu uniwersytetem brytyjskim. Niepodległość Ugandy, uzyskana w 1962 r., o tyle zmieniła sytuację, że obok Brytyjczyków i obywateli Wspólnoty Brytyjskiej pojawiali się też inni biali pracownicy nauki. Nie wiele jest materiałów ilustrujących proces dekolonizacji, ale obserwacja uniwersytetu od wewnątrz przekonuje, iż towarzyszyła jej neokolonizacja, tzn. zjawisko wejścia do Makerere College — w miarę rozwoju uczelni — nowych Brytyjczyków i przedstawicieli innych krajów kapitalistycznych. Tak np. w departamencie socjologii w roku akademickim 1969/1970 byli następujący biali pracownicy: profesor — Afrykaner starający się o obywatelstwo Ugandy, starszy wykładowca (*senior lecturer*) — Polak, wykładowcy (*lecturer*): Afrykaner starający się o obywatelstwo brytyjskie, Brytyjczyk, 4 Amerykanów, 1 Niemiec. W departamencie nauk politycznych wykładowcą było 4 Brytyjczyków i 4 Amerykanów; profesorami wizytującymi: 1 Brytyjczyk i 1 Kanadyjczyk. W całym Makerere College obok Brytyjczyków dużo było Kanadyjczyków, Amerykanów, sporo Niemców, Australijczyków i obywateli państw skandynawskich. Oprócz Polaka z państw socjalistycznych był 1 Jugosłowianin i 1 Czech.

Obecność w uniwersytecie białych z różnych państw świata, niemal wyłącznie kapitalistycznych, jeśli nie miała bezpośrednich skutków politycznych, to w każdym razie była istotnym czynnikiem fermentu ideologicznego. Dawało to nie tylko okazję do formowania afrykańskich stereotypów na temat różnych białych kultur narodowych, ale budziło też niepokój o charakter uczelni. Makerere College jest amerykański, brytyjski, europejski — takie zarzuty napotykało się stale w rozmowach z wielu Afrykanami i w ogromnej ilości wystąpień publicystycznych.

Jaki w istocie był Makerere College jako uniwersytet biały — to pytanie na tym miejscu nas nie interesuje. Interesuje nas co innego: w jakiej mierze był lub stawał się on uniwersytetem czarnym, afrykańskim i ugandyjskim. Charakter uniwersytetu to jego pracownicy. Wstępne dane sta-

³ Draft report on graduate studies in the faculties of social sciences and arts at Makerere University College, October, 1969.

⁴ Makerere University College — Report for the Year 1967/1968.

tystyczne z afrykańskiego punktu widzenia przedstawiają obraz na pierwszy rzut oka optymistyczny.

Etatowy personel naukowy

Rok szkolny	Pracownicy		z Afryki Wschodniej	
	ogółem	obcy łącznie	liczba	%
1958/1959	112	102	10	8,9
1959/1960	124	112	12	9,7
1960/1961	132	117	15	11,3
1961/1962	157	138	19	13,8
1962/1963	160	137	23	14,4
1963/1964	192	160	32	16,7
1964/1965	217	172	45	20,5
1965/1966	247	185	62	25,0
1966/1967	252	190	62	24,6
Czerwiec 1968	293	205	88	30,1

Tabela jednak daje obraz skrzywiony. Niewątpliwe są tylko dane dotyczące ogółu pracowników naukowych, natomiast już rubryka następna, obejmująca pracowników obcych, zawiera nie tylko liczbę białych, ale także Afrykanów przybyłych z Afryki Zachodniej, Środkowej i Południowej⁵. Liczba ich nie jest znaczna w stosunku do wszystkich obcych, ale jest bardzo znaczna w stosunku do całej zbiorowości czarnych. Jest rzeczą charakterystyczną, że uniwersytecka elita afrykańska, jeśli nie ma szansy na pracę w Europie lub Stanach Zjednoczonych, chętnie emigruje z własnego kraju do innych krajów afrykańskich. Jest to zjawisko występujące we wszystkich uniwersytetach w Afryce. Przeprowadzone rozmowy ujawniły motywację decyzji migracyjnych. Jest nią pragnienie uwolnienia się od zaangażowań politycznych. Osoba z wyższym wykształceniem, zwłaszcza pracownik uniwersytecki, w niepodległym państwie afrykańskim nie ma żadnych szans na apolityczność. Ci, którzy nie chcą się angażować, wybierają emigrację. Tak np. w departamencie socjologii pracowało tylko 2 Afrykanów, ale jeden był z Ghany, drugi z Nigerii. W departamencie nauk politycznych na 7 Afrykanów 4 było spoza Ugandy. Podobnie było we wszystkich departamentach. Natomiast wielu Ugandczyków wykształconych w Makerere College pracowało na innych uniwersytetach.

Komentarzy wymaga także rubryka ostatnia, dotycząca zatrudnionych w Makerere College obywateli Afryki Wschodniej. Faktycznie w kategorii

⁵ Według danych zebranych przez C. H. F. Rowella i J. P. Thurstona z departamentu zoologii w Makerere College.

tej mieszczą się obywatele wielkiego, byłego terytorium kolonialnego Brytyjskiej Afryki Wschodniej, a więc obywatele Ugandy, Kenii i Tanzanii, różni jednak rasowo, to znaczy — w konkretnych warunkach afrykańskich różni kulturowo. Oczywiście najliczniejszą zbiorowość w Afryce Wschodniej stanowią sami Afrykanie; następna co do wielkości zbiorowość to tak zwani Azjaci (Hindusi, Pakistańczycy i katoliccy emigranci z Goa) oraz bardzo mała zbiorowość białych, których pewna część przyjęła miejscowe obywatelstwo, zwłaszcza w Kenii. W przedstawionej tabeli wszyscy oni wrzuceni zostali do jednego worka, a obawiać się można, że w worku tym mieszczą się także i ci Azjaci, którzy urodzili się w Afryce Wschodniej, ale optowali na rzecz poddaństwa brytyjskiego. Warto podkreślić, że materiał tu przedstawiony zebrany został przez Brytyjczyków, a jego kategoryzacja ściśle odpowiadała mijającej — ale politycznie przez Wielką Brytanię podtrzymywanej — koncepcji bloku trzech niepodległych państw. Z afrykańskiego punktu zainteresowania dekolonizacją uniwersytetu kategoria „pracownicy z Afryki Wschodniej” nic nie znaczy. W latach omawianych, w epoce rządów prezydenta Obote, hasłem dekolonizacji było hasło ugandyzacji lub afrykanizacji Makerere College. Nie są to terminy jednoznaczne. Hasło ugandyzacji (akceptowane także przez tych białych, którzy z Afryką zżyli się bez reszty) mogło znaczyć zastąpienie obywateli państw innych przez obywateli Ugandy, także Azjatów i białych, a mogło być tylko kamuflażem afrykanizacji, czyli programu zastąpienia obcych przez czarnych Afrykanów. Czy ci czarni Afrykanie mają być Ugandczykami? W klimacie politycznym właściwym Ugandzie i innym państwom czarnej Afryki problem to drugorzędny; problem pierwszorzędny mieści się na płaszczyźnie zjawisk zwanych przez nas trybalizmem.

Wracając więc do przedstawionej tabeli powiedzieć należy, iż nie informuje ona rzetelnie o kierunku, w jakim rozwijało się Makerere College. Dane tabeli wymagają uzupełnienia z obserwacji. Autor pracy przy okazji trzech oglądanych w Makerere College ceremonii nadawania stopni naukowych zauważył, że około 50% promowanych lekarzy to Azjaci, podczas gdy około 90% promowanych rolników to Afrykanie; stąd hipoteza, że wydziałem zugandyzowanym w największym stopniu przez Azjatów jest wydział lekarski, a przez Afrykanów — wydział rolny. Przeprowadzony w 1970 r. sondaż nie potwierdził w pełni tej hipotezy. Okazało się, że na 146 pracowników nauki na wydziale medycyny wypadało tylko 19 Azjatów i 37 Afrykanów (oraz 90 białych), a na 52 pracowników nauki na wydziale rolnym było 4 Azjatów i 10 Afrykanów (oraz 38 białych). Na wydziale nauk społecznych, najbardziej zafrykanizowanym, na 60 pracowników nauki było 20 Afrykanów i 3 Azjatów (oraz 37 białych); do Afrykanów zaliczyliśmy także 2 przedstawicieli grupy etnicznej Suahili, będącej mieszanką murzyńsko-arabską. By nie obciążać tekstu, nie zamieszczamy tu danych

z innych wydziałów; wystarczy powiedzieć, że wszędzie sytuacja była podobna. Na każdym wydziale większość kadry naukowej stanowili biali: po białych zbiorowość liczbowo najsilniejszą stanowili czarni Afrykanie, ci jednak w ogromnym procencie (szacunkowo około 60) nie byli Ugandczykami, najmniejszą zbiorowość stanowili Azjaci. Przeprowadzony sondaż wśród Azjatów ujawnił, że znaczny ich procent (szacunkowo 20—30) pochodził z Afryki Wschodniej, ale nie z Ugandy.

Zważywszy te skąpe dane, nasuwa się dość ogólny wniosek: program dekolonizacji uniwersytetu był realizowany zarówno w drodze jego afrykanizacji, jak i ugandyzacji. Ten drugi nurt wprowadzał do Makerere College nie najsilniejszy ilościowo, ale mocny intelektualnie element azjatycki. Wniosek ten dotyczy tylko kadry naukowej, inaczej bowiem przedstawia się kadra zarządzająca. Otóż w 1969 r. z trzech najwyższych stanowisk uczelni dwa: *principal* i *registrar* (prorektor do spraw „konstytucyjnych” i personalnych), były obsadzone Afrykanami — Ugandczykami, a stanowisko prorektora (*vice-principal*) wakowało. W skład Komitetu Wykonawczego Rady College’u wchodziło 5 Afrykanów — Ugandczyków i 1 Brytyjczyk (2 wakaty). Wśród dziekanów wydziału było 3 Brytyjczyków i 2 Afrykanów — Ugandczyków (1 wakaty). Na 60 członków senatu (Academie Board) było 18 Afrykanów (w tym, najprawdopodobniej, tylko 1 spoza Ugandy) i 39 białych różnej narodowości (3 wakaty). Właściwa administracja: rektorat, prorektorat, kwestura, zarząd nieruchomości, była z wyjątkiem stanowiska kwestora zugandyzowana i zafrykanizowana zarazem na 2 biegunach: decydentów i niższych funkcjonariuszy. Natomiast personel średni, zwłaszcza sekretariat, obsadzony był niemal w 100% przez Brytyjczyków i Azjatów. Panowała w tym swoista gradacja. *Principal* i *registrar* mieli sekretarki Angielki, niżsi urzędnicy, dziekani i kierownicy departamentów — Hinduski lub Goanki. Ogólnie powiedzieć można, że w dziedzinie zarządzania i niższej administracji program dekolonizacji Makerere College był znacznie dalej posunięty niż w dziedzinie nauczania, przy czym afrykanizacja kadry w pełni pokryła się z jej ugandyzacją.

Wreszcie studenci. W roku akademickim 1967/1968 było w Makerere College około 2000 *undergraduate*, czyli studentów zwykłych, mających uzyskać pierwszy stopień akademicki⁶. Dane niestety nie są ściśle. Dokładna dokumentacja obejmuje tylko 1410 studentów (w tym wszystkie studentki w liczbie 307), wśród których było 835 studentów z Ugandy, 469 z Kenii i Tanzanii, 19 z innych krajów Afryki i 87 — z innych kontynentów. Tak więc mniej więcej dwie trzecie studentów było miejscowych. Wszyscy studenci wschodnioafrykańscy byli stypendystami swych rządów; sam fakt posiadania obywatelstwa Ugandy upoważnia do pobierania sty-

⁶ Makerere University College — Report ...

pendium bez względu na stan zamożności rodziców. Stypendium jest najwyższe na pierwszym roku studiów, stypendodawca bowiem wyszedł ze słusznego w warunkach afrykańskich założenia, iż nowy student ma większe potrzeby inwestycyjne niż student starszy. Studenci obciążeni rodziną, skierowani na studia przez rządowe instytucje ich zatrudniające, nie dostają stypendium, lecz zatrzymują swe uposażenie.

Statystyka zawiera tylko dane dotyczące obywatelstwa, nic natomiast nie mówi o przynależności rasowej studentów, znów więc odwołać się należy do obserwacji. W latach 1967—1970 Afrykanów było prawdopodobnie przeszło 90⁰/₀, białych — kilkunastu, bodaj wszyscy byli dziećmi ugandyjskich rezydentów. Reszta to Azjaci rozrzucony bardzo nierównomiernie po wszystkich wydziałach. Na wydziale nauk społecznych było ich parę procent, głównie na studiach ekonomicznych. Na innych wydziałach było ich po kilku, natomiast na wydziale medycznym — około 50⁰/₀.

Danych informujących o liczbie studentów na poszczególnych kierunkach studiów, ze względu na swoisty ich tok i braki w doborze kryteriów przy ich zestawianiu przez uczelnie, przedstawić się nie da. Ogólną orientację o tym problemie daje statystyka uzyskanych stopni bakałarza. Otóż w roku akademickim 1967/1968 stopień ten w zakresie nauk humanistycznych i społecznych uzyskało: z ekonomii 29 studentów (w tym 2 kobiety), z literatury i języka angielskiego 9 studentów (w tym 2 kobiety), z geografii 5 studentów mężczyzn, z historii 21 studentów (w tym 4 kobiety), z nauk politycznych 7 studentów mężczyzn, z religioznawstwa 1 student mężczyzna, z socjologii i antropologii społecznej 10 studentów (w tym 6 kobiet), z dwu przedmiotów dowolnie dobranych spośród wymienionych wyżej 56 studentów (w tym 13 kobiet); w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych: z botaniki 3 studentów (w tym 1 kobieta), z chemii 11 studentów (w tym 1 kobieta), z geografii 1 student mężczyzna, z matematyki 3 studentów mężczyzn, z zoologii 3 studentów mężczyzn, z fizyki 2 studentów mężczyzn, z dwu przedmiotów dowolnie dobranych spośród wyżej wymienionych 28 studentów (w tym 2 kobiety). Stopień bakałarza nauk rolniczych uzyskało 34 studentów mężczyzn. Stopień bakałarza nauk pedagogicznych uzyskało 38 studentów (w tym 8 kobiet). Stopień bakałarza medycyny i chirurgii uzyskało 38 studentów (w tym 2 kobiety). Łącznie stopień bakałarza w tym roku uzyskało 299 studentów.

Poza tym uniwersytet wydał dyplomy ukończenia studiów (bez stopnia akademickiego) 77 studentom rolnictwa (w tym 1 kobiecie), 5 studentom teologii (w tym 1 kobiecie), 9 studentom sztuk pięknych, 7 studentom bibliotekoznawstwa, 32 studentom służby społecznej (w tym 1 kobiecie), 12 studentom studium dramatycznego (w tym 3 kobietom), 101 studentom pedagogiki (w tym 7 kobietom), 25 studentom Centrum Kształcenia Ciągłego (w tym 1 kobiecie). Na specjalnych kursach dla osób już posiadają-

cych stopień akademicki wydano dyplomy: z zakresu medycyny społecznej 6 lekarzom mężczyznom i z zakresu pedagogiki 89 bakałarzom różnych specjalności (w tym 18 kobietom).

Można zasadnie przyjąć, że liczba kończących dany kierunek studiów świadczy o liczbie na nim studiujących. Z uporządkowania powyższych danych wynika, iż w zbiorowości studentów regularnie studiujących w celu uzyskania najniższego stopnia akademickiego najwięcej studiowało humanistykę i nauki społeczne; następny co do liczebności zbiór to studenci wydziałów nauk ścisłych i przyrodniczych, a na trzecim miejscu figurują wydziały pedagogiki i medycyny. Jeśli jednak do liczby studentów ubiegających się o stopień bakałarza dodamy studentów kursów nie wieńczonych żadnym stopniem, to okaże się, że liczba kandydatów do zawodu nauczycielskiego była największa. Fakt ten odpowiada najpilniejszym potrzebom Ugandy.

Ostatnie zagadnienie tu poruszane jest dygresją w stosunku do sygnalizowanego tytułem głównego problemu rozdziału. Wróćmy do niego. Uniwersytet jest afrykański, gdy chodzi o jego słuchaczy; Azjaci nie tworzą w nim zbiorowości liczbowo silnej, z wyjątkiem wydziału rokującego po ukończeniu studiów pewny *business*, mianowicie medycyny. Biali jako studenci nie liczą się zupełnie.

O NOWĄ KONCEPCJĘ UNIWERSYTETU

„Uczony czy pracuje w Leeds, czy w Leningradzie, czy w Los Angeles musi odczuwać ciężar spoczywającego na nim zadania, być świadom swych obowiązków i musi chcieć wyczerpać [wszystkie źródła] wiedzy. Należy on do społeczności, uprawiającej wiele kierunków badań, ale zjednoczonej dla tego [ostatniego] celu. W uniwersytecie jednak oddawanie się własnym badaniom nie może pochłaniać całego wysiłku: Uniwersytet bowiem musi być także ośrodkiem nauczania (*training*); nauczanie w uniwersytecie ma na celu nie tylko wykształcenie nowego pokolenia akademickiego, ma ono także przygotować do życia mężczyzn i kobiety. Dopiero połączenie wielu dyscyplin naukowych z instruktą praktycznym czyni z uczelni uniwersytet. W rezultacie tego występuje u pracowników każdego uniwersytetu podwójne zainteresowanie i podwójne zaangażowanie”⁷. Cytat zaczerpnięto z dokumentu brytyjskiego, dotyczącego znanego uniwersytetu w Oxfordzie; dokument ten wydano kilkanaście lat wcześniej niż Makerere

⁷ University of Oxford, Report of Commission of Enquiry, § 207, Oxford University Press 1966.

College został przekształcony w ośrodek uniwersytecki. Ale to sprawa bez znaczenia; w latach pięćdziesiątych, czterdziestych i jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej uniwersytety europejskie miały już podwójne zadanie do pełnienia: rozwijanie nauki i przygotowanie praktyków dla życia społecznego.

W wypadku uniwersytetu brytyjskiego w Afryce kolonialnej jego funkcje pragmatyczne były w dużej mierze wyznaczone perspektywami przekształcenia systemu rządów pośrednich w wersji klasycznej na system przedstawicielski, mający prowadzić terytoria brytyjskie do niezawisłości w rodzaju dominalnym. Założyciele Makerere College niewiele uwagi poświęcili funkcji naukowej uczelni, ale jej z oczu nie stracili, co wyraziło się przyjęciem zasady dążenia do uzyskania przez uczelnię pełnej ekwiwalencji z uniwersytetami metropolii, a co było niemożliwe bez uwzględnienia zadań badawczych⁸.

Pierwsze zadanie uniwersytetu: dostarczenie krajom Afryki kwalifikowanej kadry, nie uległo istotnej zmianie w sytuacji niepodległości, doczekało się tylko innej otoczki werbalnej, by nie powiedzieć — innej ornamentacji sloganami. „Naszą pierwszą troską winien być rozwój. Znaczy to, iż studia nad problematyką rozwoju winny być obowiązkowe we wszystkich naszych uniwersytetach; jakże inaczej możemy oczekiwać, by te uniwersytety rzeczowo przyczyniły się do rozwoju, jeśli by nie miały podstawowej filozofii społecznej, odpowiedniej do potrzeb narodowych, i nie były zaznajamiane z problemami rozwoju” — pisze Chandro Machyo, jeden z najbardziej teoretycznie usposobionych krytyków Makerere College, sam jego pracownik naukowy⁹.

Więc jednak filozofia społeczna, a nie zasada wąskiego pragmatyzmu, może dostarczyć podstaw do sformułowania właściwej koncepcji uniwersytetu afrykańskiego. Jakaż jest filozofia cytowanego autora? Czytamy w tymże artykule: „W świecie kapitalistycznym założeniem podstawowym jest kapitalizm. W świecie socjalistycznym jest socjalizm [...] W krajach rozwijających się ideologia nasza jest produktem naszych warunków kolonialnych. Dlatego jesteśmy zasadniczo przeciw imperializmowi. A ponieważ imperializm jest najwyższym stadium kapitalizmu, powinniśmy być przeciw kapitalizmowi. Nie można nienawidzić malarii, nie nienawidząc moskitów”¹⁰.

Tak więc Chango Machyo, niewątpliwie jeden z najbardziej radykalnych członków ugandyjskiego establishmentu, przez niektórych uważany wręcz

⁸ Por. T. R. B a t t e n, *Problems of African Development*, London 1947, i E. A s h b y, *African Universities and Western Tradition*, London 1964.

⁹ Ch. M a c h y o, *The University and its Role in Africa*, „East Africa”, february 1969.

¹⁰ *Ibidem*.

za komunistę, głosi konieczność przyjęcia przez uniwersytety afrykańskie antykapitalistycznej orientacji ideologicznej. Konsekwencją tego stanowiska nie jest jednak postulat przyjęcia ideologii marksistowskiej, ale opowiedzenie się za „socjalizmem” afrykańskim. „Socjalizmów” afrykańskich jest wiele. Machyo opowiada się za nyereryzmem, doktryną panującą w sąsiedniej Tanzanii. „Najlepszym dokumentem społecznym, jaki mamy w Afryce Wschodniej, jest Deklaracja z Aruszy, ponieważ wychodzi ona na przeciw ekonomicznym i społecznym realiom Tanzanii, jej ludowi i jej potrzebom [...] Rolą uniwersytetu w Afryce winno być kształcenie budowniczych Afryki, a nie jej wyzyskiwaczy i niszczycieli. Afryka nie potrzebuje imitatorów i kontynuatorów kolonialnych urzędników [...] potrzebuje Afrykanów, którzy pójdą w lud żyć z nim i uczyć się od niego”¹¹. Pomijając nieistotny tu ostatni slogan przejęty od Mao Ce-tunga, koło doktrynalnego myślenia zostało zamknięte. Uniwersytety mają szkolić kadrę kwalifikowaną, podstaw tej działalności ma dostarczyć doktryna afrykańskiego „socjalizmu” Neyrerego, a nyereryzm jest niczym innym (co twierdzi nie Machyo, ale autor tej pracy) jak tylko „doktryną” zdrowego rozsądku, ograniczoną wyłącznie do problematyki rozwoju, pozbawioną znaczenia, bardziej ogólnego, o charakterze istotnie filozoficznym¹². Chandro Machyo nie proponuje uniwersytetowi afrykańskiemu takiej ideologii, z której by wynikała istotnie nowa jego koncepcja. Pomijając warstwę werbalną, powtarza on to, co sformułowane było jeszcze przez brytyjskich fundatorów uniwersytetu — chodzi o dostarczenie Afryce kwalifikowanej kadry.

Warto jeszcze podkreślić, że dotąd przedstawione poglądy ideologiczne Chandro Machyo nie należą do dziedziny właściwej ideologii uniwersytetu. Problemy antykapitalizmu, afrykańskiego „socjalizmu” są oczywiście problemami ideologicznymi, ale o wielkim wymiarze społecznym; antykapitalizm i socjalizm są dla uniwersytetu tylko jednym z warunków — aczkolwiek bardzo istotnym — jego istnienia i rozwoju. Problem ideologii uniwersytetu to przede wszystkim — w wypadku uniwersytetów europejskich — ów wspomniany syndrom wartości uniwersalnych i narodowych. Tu od razu należy powiedzieć, że w artykule Machyo nie ma odniesienia do narodu jako do psychicznej i kulturowej kategorii wspólnoty. Tak samo brak jest tego odniesienia w artykułach na te tematy, pisanych przez innych Afrykanów, z których wart jest wymienienia tylko Kenneth Kaunda¹³. W publikacjach tych termin naród odnosi się albo do narodów euro-

¹¹ *Ibidem*.

¹² Por. A. Zajączkowski, *Aspekty socjalizmu afrykańskiego* [w:] *Socjotechnika — style działania politycznego*, red. A. Podgórecki, Warszawa 1972.

¹³ K. Kaunda, *Africa's March to Unity: The Role of the University*, „Mawazo”, June, 1967.

pejskich, albo też znaczy to, co my określilibyśmy jako zbiorowość obywateli państwa. W roli wspólnoty psychicznej i kulturowej występuje tylko Afryka.

Jak natomiast rysuje się wg opinii publicystów afrykańskich drugi element podstawowego uniwersyteckiego syndromu ideologicznego, bez którego uniwersytet nie jest uniwersytetem; tego wszystkiego, co kryje się za naszym *spondeo ac polliceor* — nauka dla nauki, szukanie prawdy dla wartości jej samej. Z licznych autorów wypowiadających się na te tematy, jedynie Chango Machyo wychodzi poza banały i pustosłowie. Zasadniczo, jego zdaniem, uniwersytet w interesie zadań pragmatycznych nie może rezygnować z zadań czysto naukowych, tylko bowiem nauka — szukanie prawdy obiektywnej — i „szkolenie przyzakładowe” w warsztacie badawczym może dać specjalistę wysokiej klasy, jakiego Afryka potrzebuje. Już w tym stwierdzeniu Machyo w pewnym stopniu preferuje zadania pragmatyczne. Idzie jednak w tym dalej, nie koniecznie dla siebie świadomie. Przy okazji omawiania zagadnienia międzynarodowego statusu uniwersytetu afrykańskiego Machyo zdecydowanie występuje przeciw zasadzie ekwiwalencji przyświecającej fundatorom brytyjskim. Afryka ma własne potrzeby, charakterystyczne tylko dla siebie, a troska o zachowanie standardów międzynarodowych np. w Makerere powoduje, że jego wychowankowie nie potrafią rozwiązać wielu problemów lokalnych¹⁴. Zrezygnujmy z polemiki — nietrudnej, jako że Machyo zbyt wiele rzeczy upraszcza, a o innych nie wie. Ważne jest to, że mimo deklaracji wstępnej Machyo jest faktycznie za uniwersytetem — wyższą szkołą zawodu, a nie za Alma Mater w naszym rozumieniu tego słowa. Jeszcze mocniej stanowisko to akcentuje Kaunda. „Afryka nie może przejąć tradycyjnej roli uniwersytetu w starszych krajach. W Afryce uniwersytet musi być praktyczny i funkcjonalny. Podczas gdy starsze kraje o większym zaludnieniu [?] mogą sobie pozwolić na bardzo długi okres teoretyzowania, Afryka musi się koncentrować na tym, co jest istotne dla jej postępu”¹⁵.

W ugandyjskiej dyskusji nad koncepcją uniwersytetu afrykańskiego brali udział również liczni biali, niemal wyłącznie pracownicy Makerere College. Poglądy białych intelektualistów są dla nas tutaj o tyle ważne, iż rozwijają oni klasyczny europejski pogląd na rolę uniwersytetu i jego założenia ideowe. Peter Marris poważny swój artykuł — ogłoszony jeszcze przed artykułem Chango Machyo, zawierającym poglądy dość powszechne — poświęcił dyskusji z poglądem ograniczającym rolę uniwersytetu afrykańskiego, głównie na przykładzie Tanzanii. Artykuł ten charakteryzuje się przyjęciem bezkompromisowych założeń ideologicznych. „Moc

¹⁴ Machyo, *op. cit.*

¹⁵ Kaunda, *op. cit.*

intelektualnej tradycji zachodniej Europy leży w oddzieleniu jej od jakiegokolwiek systemu etycznego lub politycznego. Z rozdziału tego rzadko dobrowolnie rezygnowano, [nie zawsze] ubezpieczano go przed zlikwidowaniem, ale przetrwał on jednak. I to pewno dlatego człowiek taki, jak Julius Nyerere, wykształcony w uniwersytetach kapitalistycznego imperializmu, nie jest ani kapitalistą, ani imperialistą, ale oryginalnym myślicielem”¹⁶.

Na tle artykułów pisanych przez białych jedna cecha publicystyki afrykańskiej staje się jeszcze bardziej wyrazista; jest nią bardzo silny stan emocjonalnego zaangażowania pisarza. Amerykanin Robert Gardiner jest w gruncie rzeczy pragmatykiem mało różnym od Chango Machyo, ale argumentacja jego jest wyłącznie rzeczowa, racjonalna, odpowiednia do atmosfery wielu amerykańskich uczelni, w których Business School jest ważniejsza od wydziału filozofii¹⁷. Z Gardinerem można się zgadzać lub nie, ale jego koncepcja jest wyraźna, a argumenty mają niewątpliwą moc przekonującą pod warunkiem, iż przyjmie się jego założenia. Dla Afrykanina Machyo i dla innych Afrykanów ten rodzaj myślenia jest mało dostępny. Ale nie Machyo jest wyłącznie winien uprawianej przez siebie gmatwani- nie. Wskazówką ułatwiającą zrozumienie zjawiska narastającej fali afrykańskiego mętnego gadulstwa jest jedna z uwag Gardinera, usilnie zalecającego rozwój badań nad historią Afryki w uniwersytetach afrykańskich; chodzi o zrozumienie przez Afrykanów samych siebie, „by przyszłość była budowana na mocnym fundamencie”¹⁸. Można mieć wątpliwości co do ważności tradycyjnej maksymy: *historia est magistra vitae*, z której zalecenie to wynika, ale ważne jest, że mieści się w nim niedopowiedziane, a słuszne stwierdzenie, iż Afryka nie odnalazła siebie jeszcze we współczesnym świecie. Kłopoty z samookreśleniem się uniwersytetów są tylko częścią masy kłopotów tego samego rodzaju. Są to kłopoty natury ideologicznej. Koniec wieku ideologii w skali całego świata nie nastąpił na pewno, ale faktem jest, że w społeczeństwach rozwiniętych bardzo wiele instytucji uległo procesowi dezideologizacji, a w społeczeństwach rozwijających się ideologia ciągle jest główną napędową siłą rozwoju. Nic dziwnego, że Gardiner mówi precyzyjnym językiem faktów, a Machyo i inni Afrykanie emocjonalnym i semantycznie płynnym językiem wartości moralnych. Ten afrykański język może nabrać precyzji w warunkach „skanalizowania” procesu rozwoju, nadania procesowi zmian wyraźnego kształtu i kierunku. Sytuacja taka w Afryce — także i w Ugandzie — jeszcze nie nastąpiła¹⁹.

Dyskusja na temat uniwersytetu toczyła się w latach 1967—1970 na

¹⁶ P. Marris, *What are Universities for?*, „Mawazo”, June, 1967.

¹⁷ R. Gardiner, *The University in Africa*, „East Africa”, December, 1969.

¹⁸ *Ibidem*

¹⁹ Por. A. Zajączkowski, *Plemię, rasa, socjalizm*, Warszawa 1965.

szczeblu rozważań bardzo ogólnych, choć zarazem podstawowych. Dla pełnego jej zrozumienia przedstawić należy jeszcze kontekst polityczny, w której się toczyła. Chodzi tu o dwie sprawy: po pierwsze o tendencje rządowe do przejęcia pełnej kontroli nad uniwersytetem, po drugie o rzeczywiste dążenia do pozbycia się białych, pracujących w państwowych instytucjach Ugandy, lub przynajmniej wydatnego zmniejszenia ich liczby.

Sprawę pierwszą bardzo zasadniczo naświetlił z punktu widzenia białych cytowany już Peter Marris. „Paradoksalnie, powody, dla których rządy wydają coraz więcej swych przychodów na kształcenie wyższe, są także powodami, dla których nie powinny one dążyć do pełni władzy nad uniwersytetami [...] Przyszłość zależy od opanowania ciągłego procesu przekształceń całego kompleksu technicznego i społecznego [...] a to opanowanie z kolei zależy od wyobraźni intelektualnej bardziej upowszechnionej i bogatej niż potrzebowało jakiegokolwiek poprzednie społeczeństwo. Tak więc jeśli społeczeństwa mają być panami swych przeznaczeń, muszą one dbać o taki rodzaj wykształcenia, który jest nie do osiągnięcia w warunkach konformizmu. Znaczy to, że nauczanie w uniwersytecie nie może być zamknięte w granicach jednej politycznej lub społecznej filozofii. Może ono tylko wychodzić z najbardziej podstawowych założeń celów ludzkich, z których filozofia ta wyrasta”²⁰.

Za sformułowaniem tym kryje się stanowisko przypisujące rządowi afrykańskiemu (choć mowa głównie o Tanzanii) tendencji do narzucenia uniwersytetom sztywnej doktryny tej odmiany „socjalizmu”, która w danym państwie jest lansowana. Ci, którzy chcą uniwersytety afrykańskie doktrynie takiej podporządkować, postępują tak, „jak gdyby Deklaracja z Aruszy raz na zawsze ustaliła zasady istnienia państwa, jak gdyby we wszystkich społeczeństwach wykształcenie wynikało z *explicite* lub *implicite* formułowanych celów narodowych”. A przecież — zdaniem Marris — „prawdą jest, że wszelka wiedza i wiara są tymczasowe i że wszystkie społeczeństwa znajdują się w trakcie przemian”. W ten sposób problemu nie sformułował żaden inny biały, spośród tych, którzy brali udział w dyskusji ugandyjskiej w latach 1967—1970, a stanowisko to jest po prostu obce zabierającym głos Afrykanom, z wyjątkiem jednego profesora Makerere College — Ali Mazrui; ale on jednak — o ile wiadomo — nic na ten temat nie publikował.

Cytowany tutaj szeroko artykuł Chandro Machyo jest przykładem stanowiska dość skrajnego. Przypomnijmy: autor uchodzi niemal za komunistę. Dodać trzeba, że Machyo był politycznym przeciwnikiem reżimu prezydenta Obote; uważał bowiem, że jest on niedostatecznie zorientowany lewicowo. Z punktu widzenia Machyo artykuł był pisany niejako na wyrost,

²⁰ Marris, *op. cit.*

w oczekiwaniu na moment, gdy władza dostanie się w ręce jego frakcji. Inni Afrykanie — pracownicy Makerere College — zajmowali z reguły stanowisko bardziej umiarkowane, często zawoalowane w tym stopniu, że aż nieczytelne. Złożyło się na to parę czynników. Niewątpliwie znaczna część uniwersyteckich intelektualistów Ugandy została przez Europejczyków skutecznie indoktrynowana (jak np. cytowany Ali Mazrui), ale faktem jest także, że wielu z nich jawnie lub ukrycie należało do opozycji, przede wszystkim politycznej, wtórnie dopiero racjonalizowanej ideologią, i to nie spod znaku lewicy. Ci nie chcieli popierać tendencji zmierzających do zwiększenia wpływu rządzącej partii w Makerere College. Istnienie w Makerere College tej opozycji było tajemnicą poliszynela, wreszcie jawnie stwierdzoną przez Azjatę Tandong z departamentu nauk politycznych²¹. Jego wystąpienia nie warto tu przytaczać — jest to przykład dość naiwnej próby siedzenia na dwu stołkach. Warto natomiast powiedzieć, że obywatel Kenii, na pozór zamerykanizowany Mazrui (w gruncie rzeczy wiktoriański jeszcze typ liberała), przy tej samej okazji co Tandon potrafił — konsekwentnie w stosunku do swoich pryncypiów — upomnieć się o intelektualistów z europejskiego bloku państw socjalistycznych, dyskryminowanych przez rząd jego kraju²².

Drugi wspomniany czynnik kontekstu politycznego, mianowicie problem pełnej dekolonizacji Makerere College poprzez jego afrykanizację, inaczej wpływał na rozsiew stanowisk, zajmowanych w sprawie podstawowej koncepcji uniwersytetu. Zaczniemy od szokującego stwierdzenia, że jeśli Makerere College miało być rzeczywiście uniwersytetem w klasycznym rozumieniu tego słowa, a nie wyższą szkołą zawodową, to jest on dla Ugandy niepotrzebny, a nawet szkodliwy. Z przeprowadzonych w Makerere College badań nad opłacalnością oświaty wynika, że „Uganda z tak małym przeciętnym dochodem na głowę więcej wydaje na wykształcenie jednego studenta, a mniej na naukę ucznia szkoły podstawowej czy średniej niż taki kraj jak Anglia [...] Gdyby studenci Ugandy byli wysyłani na studia za granicę, byłoby to ogromną oszczędnością”²³.

Rozsądne to rozwiązanie jest oczywiście nie do przyjęcia dla wielu powodów przytoczonych przez autora cytowanego artykułu. Nas interesuje tu przede wszystkim powód w artykule nie wymieniony, który w Europie zwalibyśmy dumą narodową. To duma z osiągnięcia statusu wolnego człowieka, równego ludziom — z afrykańskiego punktu widzenia — zawsze wolnym, statusu człowieka białego, każe im nie tylko posiadać uniwersytet,

²¹ *Social Sciences Conference of the University of East Africa*, „Makerere”, january, 1969 (materiały powielane).

²² *Students' Role — a Makerere Conference*, „Reporter”, january 10, 1969.

²³ N. Bennett, *White Washing the Towers*, „Transition”, 1968, nr 7.

ale także jak najszybciej uczynić ten uniwersytet własnym, czarnym. Program afrykanizacji kadry nie budzi wątpliwości żadnego Afrykanina. Różnice zachodzące między nimi mają charakter nie zasadniczy, ale realizacyjny. Realizacja tej zasady jest skomplikowana, ulega wpływom wielu czynników, jest także zależna od ideologicznie uwarunkowanej koncepcji uniwersytetu. Do roku 1970 władza w Makerere College sprawowana była przez Afrykanów przeciwnych obniżaniu jego poziomu do poziomu wyższej szkoły zawodowej, dlatego też afrykanizacja przeprowadzana była powoli i ostrożnie. Czarna skóra i stopień uniwersytecki nie były wystarczającą rekomendacją do przyjęcia kandydata do ciała akademickiego uczelni; trzeba było reprezentować kwalifikacje rzeczywiste. *Principal* Makerere College, Lule, i jego *registrar*, Wandira, znajdowali się też pod ostrym ostrzałem ludzi bądź opowiadających się za rezygnacją z utrzymania międzynarodowego standardu, bądź też atakujących kierownictwo uczelni z racji politycznych, pozaakademickich. Najbardziej charakterystycznym przykładem takiego ataku był artykuł Picho Ali, doradcy prezydenta, reprezentującego skrajne skrzydło w kierownictwie politycznym. W artykule tym Picho Ali poruszył niewątpliwie występujące zjawisko politycznego interweniowania niektórych białych intelektualistów w sprawy uniwersytetu (nawet państwa), ale posunął się też do insynuacji, iż nieposłuszni swym profesorom studenci „stają się ich polityczną ofiarą, przepadając przy egzaminach”²⁴. System egzaminowania w Makerere College wyklucza możliwość jakiegokolwiek dyskryminacji; argument był nieuczciwy. Podobnych ataków było wiele.

Podsumowując: klasycznej ideologii uniwersytetu, znajdującej zwolenników wśród większości białych pracowników Makerere College i niektórych Afrykanów, odpowiadała koncepcja autonomicznej Alma Mater, wolnej od interwencji zewnętrznych, rozwijającej naukę dla wartości samej nauki i uprawiającej nauczanie, będące prostą konsekwencją działalności naukowej; przeciwstawną ideologią uniwersytetu była ideologia afrykańskiego „socjalizmu”, w ramach którego jego protagoniści nie wypracowali specyficznej ideologii uniwersyteckiej, ale z którego bezpośrednio wyprowadzili pragmatystyczną koncepcję wyższej szkoły zawodowej. Ścieranie się tych dwu kierunków (wewnętrznie zresztą złożonych) przebiegało w skomplikowanych warunkach krajowej sytuacji politycznej. Dokonując tego podsumowania, należy uwzględnić jeden jeszcze — dotąd nie wspomniany — element, sygnalizowany artykułem Okello Oculi, Afrykanina i młodego pracownika Makerere College. Artykuł ten zatytułowany *Ignorancja elit niebezpieczeństwem dla Afryki*, aczkolwiek utrzymany na

²⁴ „The People”, october 26, 1968.

plaszczyźnie rozważań teoretycznych, mocno tkwi w afrykańskiej rzeczywistości.

„Pierwszy rodzaj ignorancji to po prostu brak wykształcenia wyższego, brak informacji z poszczególnych dziedzin wiedzy, jak historia, geografia lub ekonomia [...] Drugi rodzaj ignorancji wyrasta z pierwszego. Może ona być określona jako brak zdolności przewidywania [...] Ostatni rodzaj ignorancji to niezdolność nauczenia się czegokolwiek z uprzednich porażek innych [...] ciasne myślenie [...] Łatwo jest dostrzec niebezpieczeństwo wynikające z faktu posiadania elity, która niefrasobliwie twierdzi o sobie, że nie jest elitą ignorancją”²⁵.

Nie omawiamy dokładnie tego artykułu, w zasadzie nie traktuje on bowiem o zagadnieniach tutaj omawianych. Ale wymienienie problemu poruszonego przez Okello Oculi wydaje się uzasadnione przy okazji przedstawienia silnych tendencji do przekształcenia uniwersytetu afrykańskiego w szkołę kształcąca po prostu agrotechników, księgowych itp.

MŁODZIEŻ MAKERERE COLLEGE A JEJ UNIWERSYTET

Mówiąc o młodzieży Makerere College, mówimy tutaj tylko o Afrykanach i to nie jedynie ze względu na ich przygniatającą ilościowo przewagę. Idea dekolonizacji uniwersytetu to faktycznie idea jego afrykanizacji. Ideą tą młodzież biała bawiąca przelotem w uniwersytecie nie jest wcale zainteresowana, a studenci Azjaci zainteresowani są negatywnie. Program ugandyzacji uniwersytetu byłby dla znacznej części studentów Azjatów własnym programem, gdyby to rzeczywiście chodziło o ugandyzację, a nie o rzadko zresztą stosowany kamuflaż afrykanizacji.

Już bardzo powierzchowna, uzyskana tylko na podstawie literatury znajomość Makerere College przekonuje, że jego młodzież była inna niż w college'ach w Nairobi i w Dar es-Salaam. Podobnie jak w wielu innych krajach świata uczelnie Afryki są ośrodkami kontestacji. Różne są jej lokalne przedmioty i uwarunkowania, ale wszędzie łatwo jest o wyraz gwałtownego protestu. W Dar es-Salaam i w Nairobi władze państwowe były zmuszone do okresowego zamknięcia college'u, a nawet do wprowadzenia do nich wojska, w Kampalii wydarzenia takiego nie było. Młodzież, jeśli protestowała — to kameralnie, bardziej w czasie zamkniętych dyskusji niż w manifestacjach masowych. W latach 1967—1970 było tylko parę wiecy i pochodów na terenie kampusu, ale trudno je zaliczyć do ruchów kontestacyjnych, wiązały się one z wydarzeniami politycznymi w skali panafrykańskiej. Największa manifestacja, która z bram Makerere Colle-

²⁵ O. Oculi, *Ignorant Elites Africa's Threat*, „East Africa”, october 1968.

ge wylała się do śródmieścia Kampali, była po cichu przez rząd aprobowana; była ona protestem przeciw jednostronnej deklaracji niepodległości, ogłoszonej przez biały, mniejszościowy rząd Rodezji Południowej. Mało dynamiczna młodzież Makerere College była przedmiotem krytyki ze strony niektórych lewacko usposobionych, amerykańskich głównie, młodszych pracowników uniwersytetu, przekonanych o swej misji „cywilizowania” Afryki na swój sposób, oraz przedmiotem ataków niektórych wystąpień prasowych. Motywacje krytyki były różne, ale zarzuty na ogół te same: karierowiczostwo, brak zaangażowania w sprawę przekształcenia Afryki, pragnienie małej stabilizacji itp.

Pomijając wartościujący punkt widzenia, krytyka młodzieży Makerere College opierała się w części na jej prawdziwym obrazie, o czym świadczy porównanie zarzutów z wynikami badań socjologicznych. Nie da się utrzymać zarzutu karierowiczostwa, ale w pełni potwierdza się przypisywanie młodzieży pragnienia stabilizacji osobistej. Ankiety wykazały, iż studenci Makerere College za główny atrybut sukcesu życiowego uważają indywidualne poczucie bezpieczeństwa (*security*), a główną drogę, wiodącą do jego uzyskania, widzą w wykształceniu. Inne, rzadziej wskazywane drogi dojścia do sukcesu to kolejno: usilna praca, posiadanie wpływów w sferach rządowych, oportunistyczny, bogata rodzina, przynależność plemienna. Z dwu najbardziej cenionych atrybutów wyższego wykształcenia na pierwszym miejscu studenci plasowali poczucie bezpieczeństwa i wysoki poziom życiowy, a następnie kolejno: wiedzę i zdolność do krytycznego myślenia, wysoki status i szacunek, bogactwo i pieniądze, możliwość przyczynienia się do rozwoju kraju i służenie własnej społeczności itd. Władza i sprawowanie kierownictwa zostało przez uczestników ankiety uplasowane na ostatnim miejscu tabeli. Gdy chodzi o wybór zawodu, nauczanie interesuje 30% pytanych, państwowa posada w administracji — 21%, badania naukowe — 10%, medycyna — 9%, polityka i wojsko — tylko 1%. Ankieta była przeprowadzona i zinterpretowana rzetelnie. Z pytań kontrolnych, weryfikujących prawdziwość deklaracji na temat pożądanego zawodu, warto przytoczyć ten wynik, który dotyczył stereotypów pewnych stanowisk. Otóż stereotyp ministra składa się z cech: oportunistyczny, marnotrawstwo, duma — tylko 1% studentów marzy o karierze polityczno-wojskowej; natomiast stereotyp permanentnego sekretarza ministerstwa (najwyższego w resorcie urzędnika, a nie polityka) ma cechy: inteligencja, rzetelność, wydajność — 21% marzy o karierze urzędniczej²⁸.

Doświadczenia wyniesione z praktyki dydaktycznej potwierdzają niektóre wyniki ankiety. Studenci Makerere College rzeczywiście są preko-

²⁸ J. D. Barkan, *What makes the East African student run?*, „Transition”, 1968, nr 37.

nani o tym, że wykształcenie jest głównym warunkiem sukcesu życiowego. Wykładając na uniwersytecie w Polsce, mając znaczny zasób obserwacji z uniwersytetów francuskich i włoskich, autor tego artykułu nigdzie nie spotkał się z tak pracowitymi studentami, jak w Makerere College. Jeśli wyniki według wysokich brytyjskich standardów nie są imponujące, to jednak odsiew jest minimalny, a wysiłek studentów przeogromny, jeśli zważyć całe ich zaplecze kulturowe i społeczne. Przeprowadzone sondaże wykazały, że najprawdopodobniej około 5⁰/₀ studentów afrykańskich było wnukami ludzi elementarnie wprowadzonych w krąg cywilizacji współczesnej, znających nieco angielski, potrafiących się podpisać, umiejących obchodzić się z prostymi wytworami Europy; w pokoleniu dziadów elitę „intelektualną” stanowili misyjni katecheci. Około 40⁰/₀ studentów afrykańskich to drugie pokolenie potrafiące czytać i pisać, dzieci funkcjonariuszy kolonialnych, niektórych już o wykształceniu średnim, zwłaszcza nauczycieli. Cała reszta, około 55⁰/₀, to młodzież z buszu, która w krótkim swym życiu dokonała skoku dla naszego studenta nie do wyobrażenia — od pierwotności do współczesności, od magii do teorii względności i freudyzmu. Nic więc dziwnego, że nawet zdolni studenci przed egzaminami zaopatrywali się w fetysze, i nic dziwnego, że co roku na każdym wydziale zdarzały się wypadki ciężkich schorzeń psychiatrycznych. Ale student Makerere College wiedział, o co walczy. Autor tego artykułu zatrudniał boya z nie ukończonym wykształceniem średnim, zarabiającego 150 szylingów miesięcznie. Ukończenie uniwersytetu dawało możliwość startu od 1200—1500 szylingów miesięcznie, właśnie w szkolnictwie i administracji państwowej.

Dla wyjaśnienia fenomenu tak powszechnych dążeń do stabilizacji, której głównym elementem jest poczucie bezpieczeństwa, należy odwołać się do podstawowych cech procesu przemian. Poczucie bezpieczeństwa — wbrew pogładowi szeroko rozpowszechnionemu — towarzyszyło egzystencji Afrykanina pierwotnego w okresie przedkolonialnym. Świat otaczający był trudny, ale zrozumiale wyjaśniony w mitach i szarmonizowany, a wszelkie w nim zakłócenia zagrażające egzystencji osobniczej były skutecznie likwidowane zabiegiem magicznym. Poczucie to uległo zniszczeniu w warunkach zainicjowanego przez kolonializm rozwoju. Nowa wiara i nowa technika zburzyły obraz dawnego świata, a nie dały przekonującego obrazu świata, który ze sobą przyniosły. Afrykanin poczuł się niepewnie²⁷. W koloniach brytyjskich — a więc także w Ugandzie — mógł być pewien tylko jednego: reakcji białej władzy na własne zachowanie. Brytyjska administracja kolonialna, w ramach trwale stanowionych przez siebie samą, była praworządna i konserwatywna. I właśnie tę ostatnią dziedzinę, w któ-

²⁷ Por. A. Zajączkowski, *Muntu dzisiaj*, Warszawa 1971.

rej można było mieć poczucie bezpieczeństwa, Afrykanin utracił w okresie niepodległości. Z pewnego punktu widzenia niepodległość oznaczała niemal co miesiąc istotną poprawkę kursu politycznego i co parę lat zamach stanu i zasadniczą zmianę tego kursu.

Aczkolwiek niepodległa Uganda do roku 1970 przeżyła tylko jeden zamach stanu, w którym doszedł do władzy prezydent Obote, to jednak owe poprawki do kursu politycznego w latach jego władzy były dostatecznie nieoczekiwane przez ludność, by nie miały niszczącego wpływu na poczucie bezpieczeństwa. Poprawki te miały praktyczne następstwa w postaci stanu wyjątkowego, usuwania ludzi opozycji od działalności politycznej i ograniczania ich działalności życiowej, osadzania przeciwników systemu w obozach, o których krążyły przerażające wieści. Makerere College też nie było wolne od akcji policyjnych i od nocnych aresztowań. Studenckie pragnienie stabilizacji życiowej w poczuciu pełnego bezpieczeństwa jest w tych warunkach zrozumiałe, a kariera niezaangażowanego politycznie specjalisty stwarza rzeczywiście pewną szansę tej stabilizacji. Jeszcze jeden czynnik jest ważny. Zamach Obotego był skierowany przeciw dominacji w Ugandzie królestwa Buganda i ludu Baganda, dyskryminowanego w nowym reżimie politycznym. Kampala i Makerere leżą w sercu Bugandy, która jest przy tym najbardziej rozwiniętym regionem Ugandy, o najgęstszej sieci szkół średnich, a w Makerere College prawdopodobnie większość studentów była Baganda (trudno coś na ten temat powiedzieć na pewno — rząd Obotego zwalczający trybalizm nie chciał liczyć przeciwników i żadna statystyka nie uwzględnia plemiennego podziału ludności). Nastroje studentów Bagandą, zagrożonych w prawie do równoprawnej egzystencji, wyraźny stan demobilizującego ich przygnębienia mogły pacyfikująco wpłynąć na atmosferę całego uniwersytetu. Tym można tłumaczyć postawę makereriańczyków tak różną od postawy studentów Kenii i Tanzanii, mimo że powoływane badania socjologiczne (które objęły wszystkie trzy college'e) nie wykryły istotnych różnic dla Dar es-Salaam i Nairobi w porównaniu z Makerere College.

Życie organizacyjne studentów Makerere College mieściło się na dwu płaszczyznach. Płaszczyzna pierwsza to ta, na której organizacje studenckie są elementem formalnej struktury uniwersytetu. Do organizacji tych zaliczyć należy wszystkie stowarzyszenia naukowe oraz gildię studentów Makerere College, organizację samorządową, uznawaną przez władze uczelni w pewnych sytuacjach za partnera. Struktura gildii w pewnym stopniu odpowiadała strukturze college'u — jej jednostką podstawową był hall, czyli dom akademicki. Na drugiej płaszczyźnie mieściły się różne organizacje wyznaniowe i stowarzyszenia plemienne (występujące pod maską kół regionalnych), o tyle uniwersyteckie, o ile jednoczyły one jedynie studentów uniwersyteckich, ale nie będące elementem struktury uczelni (nawia-

sem: stowarzyszenia plemienne zostały w r. 1969 rozwiązane z inicjatywy rządowej). Organizacji politycznych jako odrębnych jednostek uniwersyteckich w Makerere College nie było, aczkolwiek niektórzy studenci byli zorganizowani politycznie. Z punktu widzenia problemu tej pracy najbardziej interesuje nas gildia studencka, która instytucjonalnie upoważniona była do wyrażania opinii młodzieży na temat Makerere College i wydawała własne czasopismo „Makererean”.

Lektura tego czasopisma nie jest fascynująca. Oto treść numeru z 28 stycznia 1969, wybranego do analizy w drodze losowania. Artykuł *What a Nightmare* informuje o kryzysie, jaki pismo przeżyło (faktycznie wywołany tarciami personalnymi), i zapowiada dalsze jego ukazywanie się. Sprawozdanie z konferencji Stowarzyszenia Studentów Afryki Wschodniej akcentuje w tytule uchwalony apel o uznanie Biafry. Felieton *This Makererean* jest polemiką z partyjnym dziennikiem „The People”. Drugi felieton *Manchatk at large* ma charakter satyryczny; autor złośliwie — choć mało dowcipnie — traktuje amerykańskie i radzieckie wyprawy kosmiczne. *Campus Whispers* to jakby towarzyska kronika Makerere College, redagowana z intencjami humorystycznymi. Właściwe problemy uniwersyteckie poruszają publikacje *Ntiru probes Lwanga* — wywiad z nowym dyrektorem biblioteki, i *Kabanyolo — a new Syllabus* — artykuł omawiający zmiany programu nauczania na wydziale rolnym. *Men for Woman* jest typową wprawką kandydata do zawodu dziennikarskiego, felietonem z zamierzenia humorystycznym w wykonaniu sprośnie nudnym. Dział krytycznoliteracki przedstawia recenzja powieści Lindsaya Barrettsa *Song for Mumu. Black or African* omówimy za chwilę dokładniej. *Not errand — boys* jest artykułem dyskutującym rolę studenckiego przewodniczącego hallu. *Mini — skirt war* będzie również omówione dalej. Krótka notatka informuje o strajku studentów w Nairobi. Prócz tego w numerze jest jeden poemat, listy od czytelników, rubryka sportowa i pozbawione komentarzy memorandum, złożone władzom Makerere College przez stowarzyszenie studentów-bakalarzy. Lektura trzech roczników bardzo nieregularnie ukazującego się pisma pozwala uznać numer wylosowany za przeciętny. Pozostańmy więc przy tym numerze.

W numerze tu przedstawionym jedynie artykuł *Mini — skirt war* ma walory ideologiczne. Organizacja młodzieży tanzanijskiej TYL podjęła tzw. Operację Vijana, będącą — oficjalnie zapowiadany — początkiem rewolucji kulturalnej. Jednym z aktów tej rewolucji było tępienie minispódniczek u Tanzanijek, połączone nawet ze zdzieraniem ich siłą z dziewcząt na ulicach Dar es-Salaam. Autor pisze: „osobiście uważam, że wojna o mini musi objąć całą Afrykę. Nie dlatego, bym nienawidził damskiego stroju zwanego mini — nie! ale dlatego, że w pełni popieram i podpisuję się pod ideami podstawowymi dla tej wojny. Kraje Afryki walczą o swą indywi-

dualność. Chcemy budować społeczeństwa [*nations*], które by [...] miały w sobie obraz Afryki. Nie możemy tego zrobić, jeśli otwieramy nasze granice infiltracji zachodniego stylu życia, brzemiennego obrazem białego człowieka [...] Peruki i *Ambii Mwammba* [środki wybielające cerę] i wszystkie te rzeczy, które upodobniają córki naszej ziemi do duchów, muszą zniknąć. Zniknąć muszą także te śmieszne spodnie, na powierzchni których między udami synów naszej ziemi odciskają się ich życiodajne ampułki [...] Chcemy Afryki uprawnionej do zaszczytnej identyfikacji. Chcemy być dumni z własnej drogi życiowej”.

W analizowanym numerze nie ma dyskusji zasadniczej, referowanej w poprzednim rozdziale. Jest natomiast materiał dotyczący problemu afrykanizacji Makerere College. Kierownictwo gildii podjęło uchwałę zmiany europejskich nazw halli uniwersyteckich na nazwy afrykańskie, która to uchwała — zgodnie ze statutem — winna być zrealizowana przez ich mieszkańców. Uchwałę podjęto w roku 1966, jeszcze w roku 1970 nie została ona wykonana. „The People”, dziennik rządzącej partii UPC, wystąpił z oskarżeniem, iż studenci nie kwapią się z wprowadzeniem nowych nazw z obawy, że poczuje się tym dotknięta fundacja Rockefellera, subsydiująca Makerere College i jego absolwentów. Felieton *This Makererean* jest odpowiedzią na apel dziennika, utrzymaną na niewiele wyższym poziomie. A jak sprawa wyglądała naprawdę, o tym dowiadujemy się z wywiadów zamieszczonych w artykule *Black or African*. Przewodnicząca żeńskiego Mary Stuart Hall informuje, że studentki, aprobując samą ideę zmiany, nie potrafiły zgodnie wybrać nowej nazwy dla swego domu. Przewodniczący Livingstone Hall oświadcza, iż nie wszystko co białe jest złe i antyafrykańskie; pamięć Livingstona zasługuje na zachowanie, a afrykańskie nazwy można dawać hallom w budowie. Studenci Northcote Hall — podobnie jak studentki — nie potrafili wybrać jednej z dwóch propozycji: nazwania hallu imieniem Lumumby lub Biafry (jest to najbardziej charakterystyczny wypadek; chodzi o wybór między dwoma symbolami: jedności Afryki i plemiennej secesji). Przewodniczący New Hall wyraźnie się wykręca od odpowiedzialności za niewykonanie uchwały gildii, ale ujawnia przy tym, że w jego hallu za zmianą jest mniejszość. Przewodniczący Mitchell Hall wręcz oświadcza, że gildia winna wziąć się za rzeczy ważniejsze niż zmiana nazw. University Hall nie musi zmieniać nazwy, ale jeden z jego mieszkańców zajął w tej sprawie interesujące stanowisko: czy chodzi tylko o afrykanizację, czy może o zmiany w duchu pannegryzmu; on sam chciałby mieszkać w hallu imienia „Amerykanów”: Martina Luthera Kinga lub Marcusa Gerveya.

Sięgając do innych numerów pisma, z rzadka odnajdujemy w nich ślady zainteresowań studentów Makerere College afrykanizacją uniwersytetu. Jednego razu uroczysty obiad przy wysokim stole — tradycja, istot-

nie, czysto brytyjska; inny uważa, iż duch uniwersytetu jest niedostatecznie demokratyczny, a z kontekstu można się domyślić, że ma nadzieję, że afrykanizacja tu coś zmieni itp. Powołując się na doświadczenie osobiste autora tej pracy, przypuścić można, że studenci są umiarkowanie zainteresowani afrykanizacją kadry, choć w zasadzie ją popierają. Stosunki studentów z kadrą białą były bardzo dobre; konflikty zdarzały się tylko z dyrektorami hallów na tle regulaminowym (hałas, kobiety itp.). Nie da się tego powiedzieć o stosunkach z czarną kadrą: z nią studenci afrykańscy łatwiej popadają w konflikt, zapewne dlatego, iż czarni wykładowcy cieszyli się znacznie mniejszym prestiżem niż biali. Niektóre pozostałości okresu kolonialnego są w Afryce do dziś żywe.

„Makererean” zawiera jeszcze mniej śladów zainteresowania dyskusją na temat założeń i koncepcji uniwersytetu afrykańskiego. Z trzech roczników 1967—1970 tylko jeden artykuł wart jest cytowania; świadczy on wyraźnie o uleganiu przez jego autora europejskiej indoktrynacji.

Autor pisze: „uniwersytet ma znacznie ważniejsze zadania niż nadawanie stopni. Ma on uczynić studentów bardziej ludźmi. Nie waham się napisać, iż na uniwersytecie rozwijanie cech ludzkich jest o wiele bardziej ważne niż nabywanie samej wiedzy. [Chodzi o] danie studentom wykształcenia uniwersalnego i liberalnego. Słowo «liberalne» użyte jest w znaczeniu «myślowo otwarte», szeroko współczulne i jest przeciwstawne: «myślowo wąskiemu». [Student] ma być humanistą, a humanista to intelektualista zainteresowany człowiekiem i jego naturą [...] pozbawiony przesądów i oporów. [Humanista] to człowiek międzynarodowy [...] Bardziej rozwinięte studia humanizmu przedstawiają [dla studenta] jedno z najwyższych zainteresowań i nigdy nie poażuje [on] czasu spędzonego nad przemyśleniem prawdziwego celu uniwersytetu w świecie”²⁸. Nie wiadomo, co studiuje autor tego listu, przy nazwisku bowiem figuruje tylko nazwa jego hallu, ale jeśli rzeczywiście jest studentem wydziału nauk ścisłych i przyrodniczych — jak o tym z tekstu można wnioskować — wystąpienie jego jest tym bardziej charakterystyczne, a nawet wyjątkowe.

Jeśli sięgniemy do pism pozauniwersyteckich, znajdziemy w nich trochę wypowiedzi studentów — listów, artykułów — na tematy tu nas interesujące, wypowiedzi zdecydowanych, niekiedy wręcz agresywnych, takich jakich brak zupełnie w organie gildii. Zgodnie z obyczajami prasy brytyjskiej przy każdej wypowiedzi osoby nie będącej członkiem zespołu redakcyjnego, figuruje jej adres. Otóż wszystkie te listy i artykuły pisane są przez studentów Afrykanów studiujących na uniwersytetach europejskich i amerykańskich. Odwaga na odległość — taka kwalifikacja nie byłaby

²⁸ F. X. Masunzu, *The True Aim of a University*, „Makererean”, november 16, 1966.

słuszna. Władze Makerere College są doskonale tolerancyjne w stosunku do swych studentów. Zjawisko da się chyba wytłumaczyć inną perspektywą społeczną i polityczną, innym klimatem środowiska (wolnym od czynnika zastraszenia), w którym zamorscy autorzy formułowali swe sądy na temat Makerere College i uniwersytetu w ogólności. Wypowiedzi tych nie przytaczamy; nie należą one do tematu rozdziału.

* * *

Zważywszy przeważające pragmatyczne tendencje intelektualistów afrykańskich oraz brak ideowej dynamiki środowiska studenckiego, liczyć się można — w miarę afrykanizacji uniwersytetu — z przekształceniem Makerere College na wyższą szkołę zawodową, będącą jednym z instrumentów planistycznej polityki rządu Ugandy. Te skąpe wiadomości, które napływają z dzisiejszej Ugandy generała Amina, prognozie tej nie przeczą, w części ją potwierdzają nawet. Ale rezygnując z prognozowania, jedno da się powiedzieć o rzeczywistości aktualnej. W Afryce niepodległej — jak powiedziano — głównym motorem procesu przemian jest ideologia; dodać należy — jest jeszcze ideologia, wzrasta bowiem i wchodzi w życie nowe pokolenie ideologicznie w znacznym stopniu rozbrojone, a w każdym razie mniej żarliwe niż pokolenie tych, którzy doszli do niepodległości. Nowe pokolenie to w dużej części generacja małych realistów, ale już specjalistów, jeszcze dalekich od ambicji i kwalifikacji technokratycznych. Jest to wniosek wyprowadzony ze studium nad Makerere College i ugandyjskich doświadczeń autora. Czy wniosek ten można uogólnić dla całej Afryki? Bądźmy ostrożni. W każdym razie w wypadku Ugandy wolno przypuszczać, że obecny reżim generała Amina stanowi apogeum pierwszego, kolonialnego okresu wyłącznej dominacji czynnika ideologicznego i że w niedalekiej przyszłości czynnik kwalifikacji pocznie odgrywać coraz większą rolę. Będzie to z pożytkiem dla Ugandy, pod warunkiem zachowania odpowiednich proporcji między kwalifikacją a ideologią. Warunkiem sprawdzenia się tego przewidywania — koniecznym, choć nie wystarczającym — jest przetrwanie Makerere College (nawet tylko w roli wyższej szkoły zawodowej) i przetrwanie cienkiej warstwy tych specjalistów, których Uganda już się doczekała.